

LOSOWANIE
NAGRÓD

Czytelników, którzy nadawali rozwiązania na nasz konkurs noszący nazwę „GDZIE TO JEST” opublikowany w numerze

świętecznym — zawiadamiamy, że ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU I LOSOWANIE NAGRÓD odbędzie się już jutro tj. 22 LUTEGO O GODZ. 17 W SALI KLUBOWEJ LEGNICKIEGO DOMU KULTURY, UL. MICKIEWICZA 3 (parter)

Przy okazji przypomnia-

my, że na konkurs wpłynęło 228 rozwiązań i że na wybrańców losu oczekują następujące nagrody: adapter, 2 zegarki na rękę, elektryczna maszynka do golenia, wazon kryształowy, suszarka do włosów, serwis do kawy, komplet bielizny damskiej (import), aktówka, torba

damski, naszyjnik, włącznik, komplet płyt gramofonowych, 6 nagród w postaci bonów towarowych wartości po 100 zł. Zainteresowanych czytelników serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w losowaniu nagród. A ZATEM DO ZOBACZENIA JUTRO W LDK!

WIADOMOŚCI

Leśnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 8 (363) Rok XI

21–27 lutego 1964 r.

CENA 1 50 zł

ZDZISŁAW GRONKOWSKI

ROZUM
I SERCE

W PIERWSZEJ chwili sądziłem, że tow. Filipowski, jak zwykle serdecznie mnie powita, ale po chłodnym dniu dobry zorientowałem się, że dziś nikt mnie tu nie oczekiwał. Przypuszczałem, że pojawiłem się w nieodpowiedniej chwili.

Wyluszczyłem krótko cel mojej wizyty, zająłem wskazane mi krzesło i przygotowałem notatnik.

W otwartych drzwiach zjawił się interesant. To robotnik

natychmiastowy skutek. Chora przewieziono do szpitala specjalistycznego w Łodzi i tam niezwłocznie poddano operacji. Wszystko skończyło się szeptem, wie, operacja się udała, kobieta wraca szybko do zdrowia. Właśnie przyszedł zawiadomić o tym sekretarza.

SA nowi interesanci — sekretarz tow. Musiał i skarbnik tow. Parchimowicz z Oddziałowej Organizacji Partyjnej górniczej. Trzeba załatwić dwie sprawy — roz-

dobłą opinią wśród przełożonych i towarzyszy pracy.

Członek ZMS Stanisław Sitarek ma za sobą 8-letni staż pracy i opinię dobrego górnika. Dla takich zawsze jest miejsce w szeregach partii.

Takich jest dużo w „Lenie”.

Weszła do pokoju, rozejrzała się wokół, położyła na biurku ćwiartkę papieru i zapytała: Ja w sprawie tego pismka, czy można was prosić o rozmowę towarzyszu sekretarzu? — Proszę bardzo... — zachęca sekretarz.

— Jestem żoną I.skiego. Chcę się dowiedzieć całej prawdy. Powiedźcie mi co ten mój chłop znowu zmalował?

Sekretarz informuje: w czasie pracy na dole spał przez kilka godzin. Zrobiliśmy zdjęcie. Poznacie na nim swojego męża?

Albo. Odmówił pracy na zagrożonym odcinku. Szygar polecił pójść do pracy przy wzmocnieniu obudowy ścian. Nie wykonał polecenia i wyjechał na powierzenie. Szygar uprzedził o przykrych konsekwencjach takiego postępowania. Nie usłuchał. Zrobił awanturę, ubliżał przełożonym.

Za takie „bumelki” grozi potrącenie jednej dniówki, utrata dodatku rodzinnego, na okres 3 miesięcy i utrata świadczeń. Zanim sięgnie się do tych kar sekretarz wzywa żonę bumelanta i przeprowadza z nią rozmowę.

Skutki takich spotkań są natychmiastowe i dają lepsze wyniki niż stosowanie najostrejszych kar administracyjnych.

Współpraca i kontakty z żoną górników są dziś stałą pozycją w planie pracy organizacji partyjnej.

ZGŁOŚIŁ się natychmiast po wyjściu z łaźni. Jest z trzeciego oddziału górniczego z brygady młodzieżowej. Mówi w imieniu brygady. Młodzi górnicy chcą uporządkować w czy-

(Dokończenie na str. 2)

WE WRZEŚNIU ubiegłego roku na łamach naszego tygodnika zamieściliśmy artykuł poświęcony działalności Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Lubinie. Zawierał on wiele uwag krytycznych, z którymi dyrekcja tego przedsiębiorstwa nie chciała się zgodzić. Dala temu wyraz zarówno w wystosowanym do nas piśmie jak i na forum posiedzenia samorządu robotniczego, które odbyło się w listopadzie ub. roku — z udziałem przedstawicieli władz nadzórnych i naszej redakcji. Z ostentacyjnym sprzeciwem wniosku wstrzymał się do chwili uzyskania opinii bezpośredniego zwierzchnika PPRB, tj. Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Mieszkaniowej we Wrocławiu.

Dysponując obecnie przesłaną nam oceną porównawczą, możemy stwierdzić na jej podstawie, że nie tylko większość naszych uwag była słuszna, ale niektóre istotne niedociągnięcia w działalności PPRB w Lubinie zostały pominięte.

Wskazywaliśmy np. na przekraczanie terminów wykonawstwa robót, dużą ilość usterek w remontowanych obiektach oraz zastraszającą plynność kadr. Sprawę terminowości kierownictwa przedsiębiorstwa w swym piśmie z dnia 4.X.1963 roku pominięto milczeniem chociaż o tym, jaką wagę ma to zagadnienie świadczy najlepiej fakt, że w wystąpieniu porównawczym postawiono ją na pierwszym miejscu, stwierdzając: „Przedsiębiorstwo nie przestrzega umownego terminu przekazywania budów do użytkowania” — i zalecając zapewnienie terminowego ich przekazywania.

Obszernej dyskusję przeprowadził przedsiębiorstwo z autorem artykułu na temat usterek w oddawanych budowlach, usiłując ograniczyć pojęcie „usterek” i „niedoróbek”. Ponieważ dywagacje te były dość karkołomne przytoczymy tylko końcową sentencję: „...naszym zdaniem należy odróżnić pojęcia usterek od niedoróbek wynikłe z tytułu za-

my, nieterminowe prowadzenie ewidencji ilościowo-wartościowej materiałów, brak ewidencji zamówień na materiały itd”.

Szczególnie dużo miejsca poświęcił autor artykułu plynności kadr w lubińskim PPRB, uważając to zjawisko za pro-

ADELA KORDYS

blem nr 1 przedsiębiorstwa. Kierownictwo widziało przyczynę tego negatywnego zjawiska w „...szukaniu stałego frontu pracy przez robotników, który stworzony zostaje w nowym budownictwie” oraz niższym niż gdzie indziej cenniku prac.

Przewodniczący rady zakładowej PPRB, stwierdzając, że „ludzie odchodzą, bo kierownicy robót nie obciążają im wykonywanych robót zgodnie z „katalogiem”. Z materiałów porównawczych wynika ponadto, że w przedsiębiorstwie nie wystawia się kart pracy (BZ-tów) dla pracowników fizycznych przed rozpoczęciem pracy.

Kojarzy się to niewątpliwie ze stwierdzeniem brakiem „stabilizacji pracowników, o czym świadczy duża plynność kadr, szczególnie pracowników fizycznych”. Plynność tę zresztą trudno dokładnie określić, jeżeli weźmie się pod uwagę stwierdzenie brak ewidencji „zatrudnionych i ubitych pracowników”. Poważnie również zastanawia fakt, że „...szereg pracowników umysłowych nie posiada wymaganych kwalifikacji zgodnie z tarwifikatorem”.



Ostatnie uroki zimy.

Fot. T. Drankowski

W świetle jednego protokołu

leceń czynników postronnych (San-Epid., przepisy p.poz. itp)”. Autor naszego artykułu stawiał sprawę jasnie, zapytując czy do usterek można zaliczyć „...brak drzwi, okien, kranów, zamków, instalacji elektrycznych itd”? Natomiast pominał sprawę terminowości usuwania usterek.

Lukę tę uzupełnia wystąpienie porównawcze w którym czytamy: „...nie usunięto usterek wykazanych w protokole odbioru technicznego z dnia 7.XI. 1962 r. w budynku nr 8, 9 przy ul. Selnawskiej w Lubinie”.

Dowiadujemy się również, że notowano „wypadki zanizania obmiarów wykonywanych elementów, stosowano bez udokumentowania dodatek 10 proc. lub 15 proc. za utrudnione prace przy fundamentowaniu i pracach ziemnych”.

Wśród mankamentów w pracy PPRB wymieniana jest również niewłaściwe sporządzanie dokumentacji, uproszczone zastosowanie do budowy niewłaściwych materiałów (dachówka), nieprzestrzeganie przepisów prawa budowlanego itd.

POWAŻNE ustęski ujawniono w zakresie gospodarki materiałowej — o czym również sygnalizowaliśmy w naszym artykule. Rewizja finansowo-księgowa ujawniła „nierozliczanie zużycia materiałów na budowach w oparciu o nor-

żym stopniu rzutują zarówno na wyniki gospodarcze tego przedsiębiorstwa, jak i na warunki socjalno-bytowe załogi.

Usunięcie tych mankamentów jest dla kierownictwa PPRB sprawą pilną i ważną, jeżeli pragnie ono zasłużyć na miano przedsiębiorstwa socjalistycznego.

ADELA KORDYS

Znowu tragedia na szosie

W PONIEDZIAŁEK 17 lutego br. o godz. 8 rano zdarzył się w okolicach Bolesławca wstrząsający wypadek.

Szosa łącząca Zgorzelec z Bolesławem jechały w przeciwnych kierunkach dwa samochody — autobus PKS marki „SAN”, prowadzony przez kierowcę Franciszka Bybałę i samochód osobowy „Warszawa” należący do Rejonu Dróg Wodnych w Zgorzelcu. Słaba widoczność z powodu panującej mgły utrudniała jazdę.

W pobliżu wsi Czerna na odcinku drogi pokrytej gołoledzią nastąpiło zderzenie. Samochód „Warszawa” zacerpił prawą stronę o poleżnego „SAN-a”; siłą uderzenia został odrzucony z szosy i sło-czył się do rowu uderzając o drzewo. Skutki katastrofy okazały się tragiczne. Pasażer „Warszawy” Bogdan Maciejewski, szef Prokuratury Powiatowej w Zgorzelcu — poniósł śmierć na miejscu. Zaimmował on miejsce obok kierowcy w części samochodu, która została zmiażdżona zderzeniem.

Kierowca „Warszawy” Benedykt Przedmorski walczył ze śmiercią. Teofila Maciejewska — żona prokuratora jest ciężko ranna. Prokurator Emil Urbański (kierownik rejonu dochodzeniowego) doznał pęknięcia podstawy czaszki.

Więć o tragicznej śmierci prokuratora Bogdana Maciejewskiego rozeszła się błyskawicznie po całym Dolnym Śląsku. Cieszył się on olbrzymią popularnością w Zgorzelcu i był wysoko ceniony przez wszystkich pracowników aparatu wymiaru sprawiedliwości.

EFKA

KOLEJNY SUKCES

Górnicy budujący Nowe Zagłębie Miedziowe przystąpili do głębenia kolejnego, ósmego już szybu: tak zwanego P-3 (wschodniego kopalni „Polkowice I”). Wydarzenie to jest również kolejnym sukcesem ludzi z „Remu”, którzy tym samym zakończyli montaż ósmej wieży. Przy pracach związanych z montażem wieży, a także dwóch maszyn wyciągowych umożliwiających głębenie nowego szybu

Od kilku godzin głębią ósmy szyb!

wyróżniły się brygady Cybulskiego, Skawlińskiego, Nowickiego, Chwalińskiego, Lizurka, Serwaka, Czecha, Zenkera.

Do końca roku Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Kopalni Rud Miedzi zbuduje jeszcze trzy, a więc wszystkie tymczasowe wieże potrzebne dla głębenia szybów przyszłych kopalni „Lubin” i „Polkowice I”.

Dyrektor przedsiębiorstwa inż. Minta informuje nas o innych

pracach: przygotowuje się obecnie agregaty mroźnikowe dla dwóch szybów zachodnich „Polkowice”. Prowadzi się montaż sępnia, a jej montaż nad tymur mroźnikowych na tak zwanym szybie P-5.

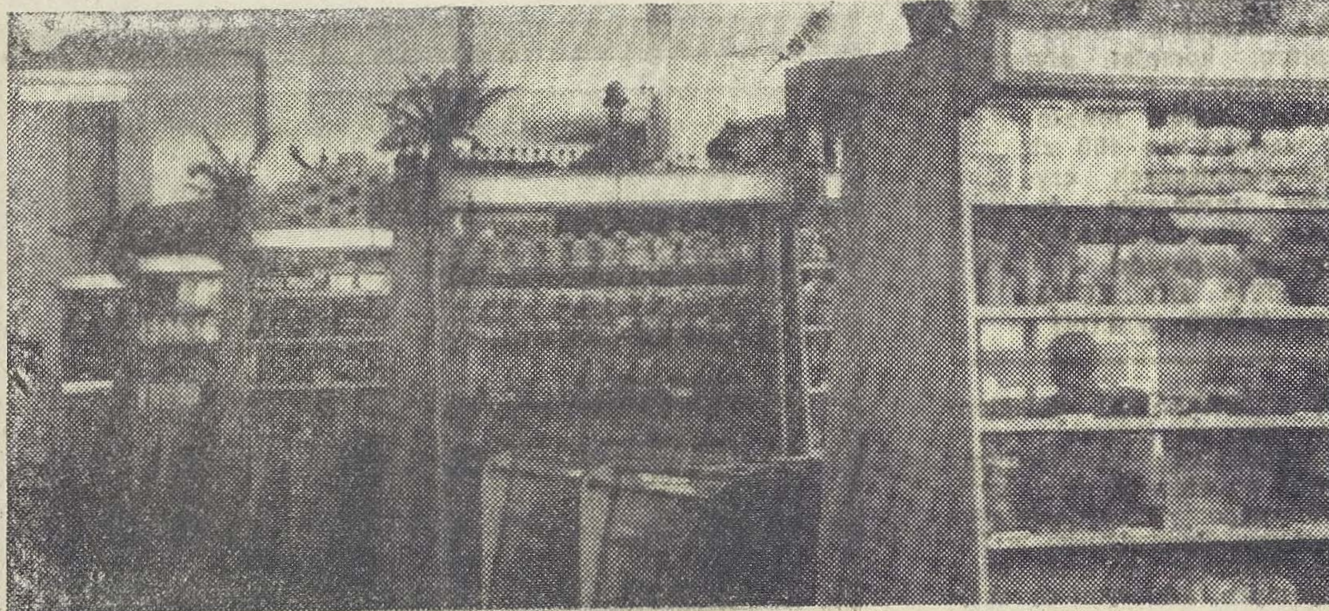
Warto zaznaczyć, że montaż kolejnych agregatów mroźnikowych zamyka cykl przewidziany dla budowy obu kopalni.

Po serii urządzeń tymczasowych „Remowcy” przystąpili już do budowy stałej wieży wycią-

gowej dla szybu klatkowego dla kopalni „Lubin”. Ustawienie tej wieży przewidziano na rok na-kowiec”. Prowadzi się montaż sępnia, a jej montaż nad tymur mroźnikowych na tak zwanym szybie P-5.

Ponadto PBMKRM montuje obecnie dwie stałe maszyny wyciągowe, stałe kompresorownie, stałe kotłownie oraz warsztaty główne dla kopalni „Lubin”.

R. N.



MDT w nowej szacie

W sobotę 15 lutego br. Miejski Dom Towarowy ukazał się klientom w pełnej a nowej krasie tj. po remoncie połączonym z modernizacją wnętrza. Koszt robót wyniósł 30 tys. zł. Termin wykonania skrócono

o jeden miesiąc (brawa dla wykonawcy - Rzemieślniczej Spółdzielni Wielobranżowej). Dzięki generalnemu „przemalowaniu” w MDT zrobiło się znacznie jaśniej, co pomogło przyczyni się do zmniejszenia

zużycia energii elektrycznej o 50 proc.

Najmłodszym legniczanką czeka w MDT wspaniała atrakcja - kolejka elektryczna biegająca wśród lasów, gór i pod tunelem.

Rozum i serce

(Dokończenie ze str. 1)

nie społecznym, zebrać walające się odpady drzewa, odstawić je na powierzchnię i obdarować tym rencistów.

Sekretarz popiera tę inicjatywę bez zastrzeżeń. Jest wyraźnie zadowolony. To jest robota po jego myśli. Z.G. „Lena” ma swoich 96 podopiecznych górników rencistów. O starych towarzyszach pracy nie zapomniano. Utworzono komitet opieki nad rencistami składający się z 6 osób, który opiekę nad rencistami wykonują z pomocą pracowników „Leny” i współpracuje z Komitetem Zakładowym, dyrekcją i organizacjami społecznymi. Ostatnio na Dzień Górnik, każdy z rencistów otrzymał upominek wartości jednej roboczodniówki. W bieżącym roku poczyniono starania, aby wykreślić z funduszu zakładowego 50 tys. dla rencistów.

Inicjatorami rozłożenia stałej opieki nad rencistami są członkowie Komitetu Zakładowego PZPR.

Na biurku jak w sztabie armii - mapy, plany, schematy, harmonogramy. Na papierze wykreślone zadania produkcyjne, które trzeba realizować, zamieniać na konkretną pracę pod ziemią i na powierzchni, na ścianie i w Komitecie Zakładowym Partii.

Z.G. „Lena” to jedna z najstarszych kopalni w Zagłębiu. Warunki geologiczne są tu bodajże najtrudniejsze. Dlatego od kierownictwa i załogi wymaga się więcej niż w innych kopalniach. Organizacja partyjna musi być stała w ścisłych kontaktach z „dołem”. Nie też dziwnego, że tow. Filipowski co najmniej 2 razy w tygodniu jest na dole na ścianach, lub zagrożonych odcinkach pracy.

Ostry dzwonek telefonu przerywa naszą rozmowę. Sekretarz podnosi słuchawkę: - Halo, Komitet Zakładowy, mówi Filipowski. Co? Drugi Oddział? Wybaczyć towarzysz, że nie mogłem do Was dziś zjechać, ale rozumiecie - wymowne spojrzenie skierowane w moją stronę - trudnościami obiektywnymi. Będzie to jutro rano o godz. 6. Zjadę z pierwszą szychą, do zobaczenia.

Wyjaśniła się zagadka. To moja „zasługa”, że dziś sekretarz nie mógł zjechać na dół, aby załatwić pilne sprawy produkcyjne na drugim oddziale młodzieżowym. Teraz już wiem, dlaczego tow. Filipowski przywitał się ze mną tak chłodno. Wtargnąłem w harmonogram zajęć, w ustalony plan pracy i zakłóciłem nieco sprawne funkcjonowanie aparatu który pracuje z ludźmi i dla ludzi.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Sprostowanie

W numerze 7 (359) WTL w art. nt. „Złote miasto” zakradł się błąd. Zamiast po 204 latach Złote Miasto wróciło do macierzy wino być po 618 latach Złote Miasto wróciło do macierzy. - Przepraszamy.

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 8 (360)



WYŚCIG GASTRONOMICZNY

W wojewódzkim konkursie o najlepsze przedsiębiorstwo gastronomiczne Dolnego Śląska, Legnickie Zakłady Gastronomiczne od wielu lat zajmują II miejsce po Wałbrzychu. W bieżącym roku LZG postanowiły podnieść poziom pracy i przeskoczyć wałbrzyską gastronomię. Zjemy powodzenia w wyścigu.

NASZE „WCZORAJ” I NASZE „DZIŚ”

W ramach obchodu Święta Kobiet Oddział Powiatowy LK w Legnicy organizuje m.in. spotkanie aktywistek radzieckich i polskich, które podzielią się wspomnieniami z pierwszego okresu działania organizacji kobiecej, oceną rozwój i osiągnięcia społecznego ruchu kobiet.

MŁODA RADA SPOŁECZNA

W skład nowo wybranej Rady Społecznej Legnickiego Domu Kultury weszli w większości przedstawiciele młodego pokolenia m. in. pedagog - mgr Tadeusz Kamiński i mgr Stanisław Srokowski. Ustępującej Radzie złożono serdeczne podziękowania za duży wkład pracy.

Przygotowania do sesji Powiatowej Rady Narodowej

Czego oko nie zobaczy ucho nie usłyszy...

Problemy gospodarki rolnej w powiecie legnickim będą głównym tematem zbliżającej się sesji Powiatowej Rady Narodowej. W dniu poprzedzającym naradę odbędą się spotkania mieszkańców wsi Budziszów Wielki, Przybików, Ruj, Ulesie - z radnymi i przedstawicielami Prezydium PRN. 24 lutego wszyscy radni zjedną PGR-y, indywidualne gospodarstwa rolne dobrze prowadzone i zaniedbane. Odwiedzą także zakłady naprawy mechanizacji rolnictwa. Wę-

drówka po powiecie i rozmowy z rolnikami niewątpliwie ułatwią radnym skonfrontowanie wyniesionych z terenu osobistych wrażeń z materiałami sprawozdawczymi przygotowanymi na sesję, która odbędzie się 28 lutego br.

Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie tej formy na stałe będzie jednym z czynników podnoszących poziom sesji. O przebiegu sesji napiszemy po zakończeniu obrad.

EFKA

SPRAWA ta na pewno wróci jeszcze naby bumerang na biurko kierownictwa MZBM, ponieważ ob. Janina Pendak jest osobą energiczną i wytrwałą, a jeżeli zapowiedziała, że poruszy niebo i ziemię, żeby dojść „swojej krzywdy”, to na pewno od tego zamiaru nie odstąpi. Na razie jesteśmy świadkami zakończenia pierwszej fazy bitwy o wodę, nie tej „ciężkiej”, ale zwycięskiej z krana.

W mieszkaniu ob. Pendak jest instalacja wodociągowa (jedyna w kamienicy), dzięki której można by w kuchni zainstalować zlew i podłączyć wodę. A mimo to ob. Pendak od 15 lat stacza homeryckie boje o dokonanie tego prostego zabiegu, który uwolniłby ją od chodzenia po wodę i do zlewu na klatkę schodową. Pomimo wstępnej pozytywnej decyzji Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN w Legnicy, wszystkie pozostałe kompetentne czynniki na czele z MZBM zdecydowanie sprzeciwiają się zadośćuczynieniu prośbie ob. Pendak.

W obszernej dokumentacji otrzymanej z Zarządu Budynków Mieszkaniowych czytamy:

ORZECZENIE:

„Podłączenie przełącza i zainstalowanie zlewu jest nieuzasadnione technicznie i niecelowe gospodarczo: a) mimo, że w 1951 roku zainteresowana korzystała z wody w mieszkaniu, to w wyniku zasysowania

nia i przelewania ściep drewniany został zamknięty i powstały warunki do umieszczenia się grzyba.

b) Nie można robić wyjątków - skoro uznaje się zainstalowanie zlewu u ob. Pendak, to należy również zarządzić zamontowanie zlewu w tym samym pionie na pierwszej kondygnacji (parter).

c) Budynek ma szczególne warunki i ze względu na klasyfikację rodzajową nie powinno się stawa-

żyć lepszych warunków w pojeździe wypadkach, a raczej należy potratować warunki korzystania z urządzeń jednakowo dla wszystkich lokatorów, tym bardziej jeżeli się to wiąże z kosztami... WNIOSEK:

1. Zobowiązać ADM do demontażu u ob. Pendak podejścia zlewu i podejścia kanalizacyjnego - zamurować otwory i zalecić korzystanie ze zlewu na klatce schodowej”.

(Z protokołu starszego inspektora Działu Technicznego, sporządzonego w dniu 23. I. 1964 r. w sprawie obiektywnego ustalenia stanu faktycznego zażalenia ob. Pendak Janiny zam. ul. Kazimierza Wielkiego

TEMAT: wypadki na drogach - może podobno zapewnić byt dziennikarzowi na najdłuższe lata jego pracy. Ale poza tym to o czym dziennikarz pisał, może przyczynić się w jakimś stopniu do zmniejszenia liczby wypadków. Zmysła o tym drugim skutku postanowiliśmy przekazać naszym czytelnikom garść bardzo ponurych obliczeń przeprowadzonych ostatnio przez Inspektorat Ruchu Drogowego w Legnicy. A zatem przeczytajcie. I jeszcze jedno - uwierzcie, że nie maskotka, lecz ostrożna jazda i uważne chodzenie po ulicach uchronić was może od wypadków.

Na drogach miasta i powiatu legnickiego było w 1962 roku 81 wypadków, w których 5 osób poniosło śmierć, a 59 zostało rannych. Liczba uszkodzonych w wypadkach pojazdów wyniosła 70. Bilans 1963 roku: 75 wypadków, 3 osoby zabite, 59 rannych, 88 uszkodzonych pojazdów. Jak z tego widać w roku 1963 liczba wypadków zmniejszyła się jedynie o 6, ale to przecież nie jest dużo.

Główne przyczyny wypadków: jazda w stanie nietrzeźwym, nadmierna szybkość, nieprzestrzeganie prawa pierwszeństwa przejazdu, niestosowanie się do znaków i sygnałów drogowych, nieprawidłowe wyprzedzanie i mijanie.

Przechodnie spowodowali w ubiegłym roku 5 wypadków.

Najbardziej niebezpieczni są kierowcy samochodów ciężarowych i motocykliści. Na ich koncie jest 80 proc. wypadków. Trzecie miejsce w statystyce ubiegłorocznej zajmują samochody osobowe - 18 proc.

Z dalszych obliczeń statystycznych wynika, że najmniej

Zamiast samochodowej maskotki

„kraks” zdarza się w poniedziałki, a najwięcej w czwartki, soboty i niedziele. Największa liczba wypadków przypadała na I i III kwartał, co bez trudu da się wytłumaczyć. I kwartał - ostra zima, zaspasy, śnieżyce, gołoledź, III kwartał, to wyścig motocyklowy na „podwójnym gazie”, wzmożony ruch na drogach i jak zawsze, lekceważenie przepisów.

Inspektorat Ruchu Drogowego rozwija różnokierunkową działalność profilaktyczną. Organizował pogawędki dla młodzieży szkolnej, wyświetlał filmy, wykonywał makietki obrazujące wypadki na drogach, wystąpił do miejscowych władz o poszerzenie jezdni na niektórych ulicach, ustawienie dodatkowych znaków drogowych, likwidowanie różnych płotów i starych ruder ograniczających widoczność na drogach.

Najważniejszą jednak, posunięciem jest duże zaprzestanie represji w stosunku do piratów drogowych.

Legnickie Pole przykładem

Dobre warunki do nauki - wspólna sprawa

W KOŁOWROCIE codziennych spraw zapomnieliśmy zapewne, że w związku z reformą szkolną, nasze dzieci będą się uczyły w szkołach podstawowych nie 7 a 8 lat. Ale władze pamiętają o tym i czynią odpowiednie przygotowania, bo przecież trzeba dla nowych klas wygospodarować nowe pomieszczenia i przygotować odpowiednią kadre nauczycielską. Te właśnie sprawy są tematem konferencji, jakie od kilku tygodni odbywają się w powiecie legnickim. Przedstawiciele Prezydium PRN, kierownicy szkół i przewodniczący Prez. GRN odbywają wspólne narady i dyskusje, których celem jest przygotowanie szkół do zwiększonych zadań. Sprawa jest niezwykle ważna i trzeba koniecznie zainteresować tymi problemami wszystkie gromady i doprowadzić do zacieśnienia kontaktów i współpracy między nauczycielami i gospodarzami gromad. Pierwszym krokiem na tej drodze było włączenie funduszu plac nauczycielski do gromadzkiej puli finansowej. Może - obecnie gospodarze gromad częściej będą myśleli o szkołach i ich potrzebach.

Duże kwoty przeznaczono na

remonty bieżące szkół. W wyniku tych posunięć budżet GRN-ów wynosi 9,418 tys. złotych urosł do kwoty 13,500 tys. zł. Ale to nie wyczerpuje problemu, bo najwięcej zależy od tego, czy mieszkańcy gromad doceniają rolę nauczyciela na swoim terenie i czy starają się o to, aby własnym, dzieciną stworzyć dobre warunki do nauki. O tym właśnie mówią na licznych naradach przedstawiciele Prezydium PRN, podając wszędzie jako znakomity przykład troski o szkołę i gromadę Legnickie Pole, której mieszkańcy wykazują wielką ofiarność na rzecz szkół. Gromada Legnickie Pole wykonała dla szkoły prace wartości 236 tys. zł, w tym 105 tys. zł - to wartość czynów społecznych ludności. W bieżącym roku jednym z czynów 20-lecia jest deklaracja społeczna mieszkańców Legnickiego Pola - wartość 286 tys. zł na remonty i inne pomoce szkolne. W Legnickim Polu, jak z tego widać, ludzie wiedzą, że ich ofiarność wyjdzie na pożytek uczącej się młodzieży. Natomiast we wsi Rosochata (gdzie Prez. GRN wydatkowało w ub. roku 300 tys. zł na remonty szkolne) ludzie cierpią na ab-

przedstawicieli Rady Narodowej w okręgowym rejonie”.

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zgodził się z tym werdyktem i pismem z dnia 4 lutego 1964 r. polecił „wykonać demontaż podejścia zlewowego w mieszkaniu ob. Pendak i zamurować otwory, wychodząc z założenia, że założenie zlewu jest nieuzasadnione technicznie i niecelowe gospodarczo”.

WSZYSTKO więc załatwiono lege artis: wypowiedział się nadzór techniczny, czynnik społeczny, ADM i Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Tylko zdrowy rozsądek nie może dojść do głosu. Bo ze wszystkim można się zgodzić, tylko nie z tym, że nie należy jednemu „obywatelowi” stwarzać „uprzywilejowanej” sytuacji przez stworzenie takich komfortowych warunków, jak instalacja zlewu, podczas gdy w innych mieszkaniach nie można tego uczynić z tego prostego powodu, że nie ma tam rur wodociągowych.

Ponieważ nasza interwencja nie odniosła skutku poczekamy cierpliwie na dalszy ciąg. Trudno bowiem uwierzyć, aby instancje do których zamierza zwrócić się ob. Pendak zapobiegły metodą równania w dół. Ze swej strony radzimy jeszcze policzyć okna w mieszkaniu ob. Pendak i ewentualnie, któreś zamurować w wypadku, jeżeli jest ich tam więcej niż u sąsiada.

AS.

złustrują to najlepiej cyfry: w 1962 roku ujawniono 7383 wykroczenia przeciw przepisom drogowym i 6070 osoby ukarano mandataми. Rok 1963: liczba ujawnionych wykroczeń - 10383, liczba mandatów karnych - 9443. W roku 1962 sporządzono 294 wnioski do Kolegium Karno-Administracyjnego, a w roku ubiegłym 537 wniosków. W roku 1962 mandaty karne wyniosły sumę 223.500 zł, a w roku ubiegłym - 401.405 zł. W roku 1962 zatrzymano 90 ludzi pijanych przy kierownicy, a w roku 1963 - 163 kierowców. Nie znaczy to wcale, że kierowcy w ubiegłym roku więcej pili niż w poprzednich latach, a wskazuje na to, że służba drogowa energiczniej ich tropi.

Dzięki pracy Inspektorat Drogo-

wypp, złączona również na gorącym

rozmaite „lewe” towary, nieraz

kradzieże we własnym zakładzie

pracy.

Inspektorat Ruchu Drogowego

korzysta coraz szerzej z pomocy

cy i współpracy członków

ORMO, którzy w ubiegłym roku

pracowali w służbie ruchu

2570 godzin. Z wielkim zapa-

łem pomaga inspekcji drogowej

Młodzieżowa Służba Drogo-

wa.

W planach inspektoratu na

najbliższą przyszłość - bardzo

rozsległe działania. M.in. nawi-

ązanie ścisłej współpracy z or-

ganizacjami młodzieżowymi, któ-

re mogą i powinny propagować

przestrzeganie przepisów drogo-

wych.

Inspektorat Ruchu Drogowego

dąży do tego, aby każdy

sprawca nawet pozornie bła-

gowo wykroczenia przeciw przepi-

som drogowym - nie uszedł

bezkarnie. Cel jest jak najbar-

dziej słuszny i oby był w pełni

osiągnięty.

EFKA

Mikroieleton

Spadkobiercy historii

MILO to pożyteczne jest chadzać po mieście, gdzie na każdym kroku historia przemawia do przechodnia. Uczy się człowiek dziejów swego miasta, a wiadomo, że historia jest mistrzynią życia. Pomańaż więc obywatel swoje doświadczenie i błąd teni, tego historia nie może nie nauczyć. Ostatecznie legniczanie dochodzą do wniosku, że nie należy chodzić pod dyktando na legnickim rynku, tylko i takwiec nie zastężyć sobie jeszcze na miano historycznych zabytków. I dobrze robią, wyciągając takie wnioski, bowiem „nie, łatwiejszego, jak stąd się spadkobiercy historii podczas takiego spaceru”. Sytuacja ta jest cegły z przeznaczonych do rozbiórki budynków wprost na głowę nie przechwytujących niebezpieczeństwa, przechodniów.

Władze miejskie z godnym podziwem optymizmem nie czynią nic, aby zapobiec katastrofie, która dostanie wisi w powietrzu w postaci cegły obieraniem się balkonów i gzymsów. Sytuacja taka jest tym groźniejsza, że chodzi tu o frontony budynków, położonych w najwęższym punkcie rynku, obok Domu Dziecka i Mody Dolnośląskiej. W sobotę, 15 bm. Kawał gzymsu spadł na chodnik w jasny dzień w porze największego ruchu i tylko szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że nie spowodował wypadku. Wystarczyło powiedzieć, że ciężka cegła spadła na bruk w odległości kilkuset centymetrów od przechodnia.

Najwyższy czas, aby historia przestała używać tak walcich argumentów, aby przekonać architekta miejskiego o konieczności przystąpienia do rozbiórki tych obiektów, a w każdym razie do zabezpieczenia ich najbliższego odcienienia.

Złot młodych traktorystów

W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w dn. 23. II br. odbędzie się złot młodych traktorystów zorganizowany przez Zarząd Powiatowy ZMW wraz z Powiatowym Inspektoratem PGR i Pow. Związkiem Kółek Rolniczych. Celem złotu jest zainicjowanie i zrganizowanie współzawodnictwa indywidualnego o tytuł najlepszego mechanizatora rolnictwa w powiecie.

AS

1/3 naszego życia

Każda doba ma, jak wiadomo, dwadzieścia cztery godziny. Także w powiecie bolesławieckim. Jedną trzecią tej doby spędzamy w pracy.

JAKA PRACA — TAKA PŁACA?

PRZYSŁOWIE to znane, używane często w celach dydaktycznych. Jeśli jednak w niektórych przedsiębiorstwach przyjrzymy się pracy i płacy powiatu bolesławieckiego, musimy ze zdziwieniem stwierdzić, że przysłówie wyżej przytoczone nie da się tutaj zastosować. Bo dla przykładu: w zakładach górniczych „Konrad” wydajność pracy spadła w roku 1963 o 9 proc., a fundusz płac zmniejszył się tylko o 1 procent; w cementowni „Podgrodzie” wydajność spadła o 3 procent, ale płace wzrosły o 6,6 procent; odlewnia „Gromadka” podniosła wydajność o 5 procent, a wypłaciła za to więcej o 6,7 procent; w Bolesławieckich Kopalniach Surowców Mineralnych fundusz płacy wzrósł o 6 procent, lecz wydajność nie wzrosła.

Już na pierwszy rzut oka wiadać, że „coś tu nie gra”, bo przecież zachwiana została równowaga między wzrostem wydajności pracy, a wzrostem funduszu płac.

W bolesławieckich zakładach przemysłowych godziny nadliczbowe wzrosły w roku 1963 w stosunku do roku 1962 o 20 procent. Prymat należy tu do Fabryki Fiolek i Ampulek, gdzie godziny nadliczbowe wzrosły o

ku orientacji w planach szczegółowych, dziennych; z braku taktyki, która pozwoliłaby równomiernie wykonywać zadania roczne.

Owe cztery godziny są oczywiście obrazowym uogólnieniem, gdyż planu nie wykonało tylko sześć przedsiębiorstw.

Mianowicie: ZG „Konrad”, odlewnia „Gromadka”, cementownia „Podgrodzie”, Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane, Przedsiębiorstwo Jalcarskie i Bolesławieckie Zakłady Wytwórcze Przemysłu Terenowego. Niekłóre z tych przedsiębiorstw były już u celu. BPB wykonało bowiem 98,3 proc. swego planu; cementownia — 98,9 proc.; odlewnia — 98,5 proc.; „Konrad” — 89,7 proc.

Wśród przyczyn trzeba wymienić także ubiegłą zimę, która w wypadku „Konrada” utrudniała niektóre procesy, a więc zamrażanie piasku do podsadki, utrudniony rozładunek itp. Opóźniła ona także roboty budowlane BPB.

Dalej jednak do przyczyn należy np. spadek wydajności pracy oraz objawy demobilizacji załóg m.in. w „Konradzie”, w odlewni, w BPB; wzrost braków produkcyjnych w stosunku do poziomu statystycznego tych braków w roku 1962 (odlewnia). Z dalszej analizy wynika, że przyczyną niedociągnięć produkcyj-



LEGNICA, dnia 23 sierpnia 1948 r. Podanie. Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie do pracy w Zakładach Dzwierskich..."

„Zyciorys. Urodziłam się w roku 1931, 10 kwietnia w Dobieszynie, woj. kieleckie. Jestem córką Antoniego i Walerii. Rodziców straciłam w czasie okupacji hitlerowskiej w 1940 roku i później przebywałam u babci. Od 7 roku życia zaczęłam uczyć się do szkoły podstawowej w Dobieszynie. W styczniu 1947 roku przyjechałam do Legnicy i wstąpiłam do Szkoły Przemysłowej. W lipcu 1948 roku ukończyłam szkołę jako dziewiarka i chciałam pracować w tym zawodzie..."

Dwie kratkowane kartki papieru z owym podaniem i życiorysem napisanym przez 17-letnią wówczas Krystynę Stawską — rzecz można — na początku teczekki personalnej w dziale kadr Zakładów Dzwierskich im. H. Sawickiej.

Przerzucam chronologicznie układane przez 16 lat kartki, duże i małe, cienkie, kolorowe lub poślizgnięte, którymi teczka napęczniała do grubości sporej książki. Akta personalne — z których wylania się życie ludzkie wplecione w urlopy wypoczynkowe i zaświadczenia le-

meń wynika — 2 razy udzielano urlopu macierzyńskiego. Ale to wszystko stało się — jeśli tak rzecz można — na początku teczki personalnej, do której przez następne 10 lat ciągle i ciągle dokładano nowe listy, karty urlopowe i inne pisma.

A tymczasem — kiedy teczka personalna spoczywa w szafie działu kadr — Krystyna Zbitowska — stoi przez długie 15 lat przy maszynie snowniczej — codziennie 8 godzin. Zakłada jedwabne nitki na gigantyczne grzebienie. Oczy bacznie śledzą bieg nitki. W migotliwych pa-

niane lub jedwabne kluski. Na stołach zwisa się wysuszone już sterty tkanin. Brakarka Krystyna Zbitowska ogląda, sprawdza, ocenia jakość farbowanej tkaniny.

Ścisną jej rękę i jednocześnie szybko liczę. A więc ta młoda kobieta w śnieżnobiałym fartuchu ma dziś prawie 33 lata, z których połowę spędziła w tym zakładzie. Ma ujmującą powierchowość i serdeczny, szczerzy uśmiech na twarzy.

Z teczki personalnej dowiedziałam się bardzo dużo, a teraz mam możliwość wypełnienia niektórych luk w życiorysie Krystyny Zbitowskiej.

A więc z Bronisławem Zbitowskim poznała się Krystyna właśnie w owym 1948 roku, kiedy oboje chodzili do szkoły przemysłowej. Bronisław Zbitowski — również pracuje dotąd w Zakładach im. H. Sawickiej. Dwa urlopy macierzyńskie Krystyny — to narodziny dwóch córek — Grażynki i Bożenki.

— Czy jest pani szczęśliwa?

— Bardzo. No, bo proszę pomyśleć — lubię swoją pracę. Wprawdzie wołałam maszynę snowniczą, była mi jakaś bliźsza, ale zdrowie moje zaczęło szwankować, więc musiałam przejść na stanowisko brakarki. Czuję się jednak bardzo mocno związana z tym zakładem. Nie dziwnego, spędziłam tu 16 lat. Pyta pani o dom?

(Dokończenie na str. 5)

KRYSTYNA FRANUSZ

Włóknianka

karskie, ankiety, listy i prośby, zezwolenia i pochwały.

Na dalszych ćwiartkach papieru wypisano dalsze dzieje Krystyny Stawskiej:

Rok 1950. Telegram: „Babcia umarła. Przyjeżdżaj”. I zaraz kartka: „Proszę o urlop okolicznościowy na pogrzeb babci. Była jedyną wychowawczynią moją i mojego rodzeństwa..."

Rok 1951. „Proszę o urlop okolicznościowy, ponieważ wychodzę za mąż”.

Odtąd znika Krystyna Stawska, a zjawia się Krystyna Zbitowska, której — jak z pise-

mach jedwabiu wirujących przed oczami musi panować absolutny ład, żeby tkanina była bez braków.

I tak było do ubiegłego roku. Dziś Krystyna Zbitowska zajmując inne stanowisko. Jest brakarką w nowo uruchomionej farbiarni Zakładów im. H. Sawickiej.

W DUŻYCH halach we wnętrzu maszyny przesuwają się pasma gołowej dzianiny. W gigantycznych kładkach gotują się kolorowe zuby, w których pływają olbrzymie, baweł-

Zołówkiem w reku

ZBIGNIEW KREMECKI



Fot. T. Drankowski

interesem ludzi — a więc każdego z nas — jest przemyslenie i wykonanie zadań, które ich czekają.

Cóż tedy stoi przed nami? Jaki wysiłek nas czeka? O tym za tydzień.

ZBIGNIEW KREMECKI

78 procent. Dalej zgodnie kroczą: Bolesławieckie Zakłady Kamienia Budowlanego — 40 procent; Zakłady Wyróbów Kamionkowych i Sanitarnych — 34 procent; cementownia „Podgrodzie” — 23 procent; ZG „Konrad” — 21 procent. Absencje wzrosły zaś ogólnie o 51 procent.

PRZYZYNY I SKUTKI

CZĘŚĆ wyników nieprawidłowości złożyć można na karb ubiegłej zimy, która spowodowała zakłócenia w produkcji, zwiększyła liczbę zachorowań itp. Ale wskazywanie owej zimy jako źródła wszelkiego zła byłoby — delikatnie mówiąc — wygodnictwem.

Można więc na usprawiedliwienie przypomnieć gorące lato i groźbę epidemii ospy, pociągającej za sobą szczyptę ochrony... I to tłumaczenie nie wystarczy. Boiem stwierdzono, że nadal brak jest poprawy organizacji pracy w zakładach, że przedsiębiorstwa nie przykładały zbyt wielkiej wagi do dyscypliny finansowej.

Drobną analizą pracy bolesławieckich zakładów przemysłowych zajęło się ostatnie plenium Komitetu Powiatowego PZPR w Bolesławcu z udziałem dyrektorów i sekretarzy organizacji partyjnych tych zakładów. Jak stwierdzono — powiat bolesławiecki nie wykonał ubiegłorocznego planu produkcji globalnej i towarowej. Do pełnej realizacji zadań zabrakło 0,2 procent, czyli jak to obliczono arytmetycznie — przemysł bolesławiecki spóźnił się zaledwie o cztery godziny!

Ten przykład daje wyobrażenie o możliwościach bolesławieckiego przemysłu (mimo „zimy stulecia”) w roku 1963. O możliwościach i ich zaprzepaszczeniu, wynikającym z bra-

nich była zła organizacja pracy, w tym również nieodpowiednia praca maszyn i urządzeń.

„Konrad” np. wykonał plan tylko w jednym miesiącu, co wskazuje na niedostateczną mobilizację załóg, szczególnie w III i III kwartale, kiedy nie wykorzystano wszystkich możliwości. Odlewnia „Gromadka” zaś nie była uzależniona od urządzeń, gdyż nie one powodowały braki produkcyjne.

Tak więc ponownie okazuje się, że zaległości były do odrobienia, gdyby we właściwym momencie skierowano cały wysiłek na zmobilizowanie załóg. Uczyniono to przecież w Bolesławieckich Kopalniach Surowców Mineralnych, gdzie dyrekcja, KSR i organizacja partyjna potrafiły omówić zadania we wszystkich oddziałach, przedyskutować konieczne kroki gwarantujące wykonanie planu.

NIE POWTARZAC BŁĘDÓW

ZAJĘLIŚMY SIĘ wyrywkowo dwoma zagadnieniami: produkcją i organizacją pracy. Stwierdziłszy, że istnieją dysproporcje i niedociągnięcia. Wypadnie teraz zadać sobie szereg pytań i pokusić się o znalezienie odpowiedzi na nie. Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Bolesławcu oceniło bolesławiecki przemysł w świetle uchwały XIV plenum KC oraz wskazało kierunki wykonania zadań na rok 1964.

Zadania te nie dotyczą jednak zakładów przemysłowych w rozumieniu jakichś bezosobowych tworów. Zakłady — to przede wszystkim załogi, pracownicy. Ludzie, którzy w halach produkcyjnych spędzają jedną trzecią swego życia. I żywotnym

cięż można (mało to u nas mal-kontentów). Pozytywna opinia o programie LDK jest wyrażana

czas bywało tak, że wybór mógł nastąpić wśród imprez przygotowanych przez poszczególne pla-

POLEMIKI

przez różnych przedstawicieli kultury spoza Legnicy, taka jest wreszcie opinia samych „odbiorców” tych imprez wyrażona nie gdzie, indziej jak w rozpisanej przez LDK anonimowej ankiecie.

Nie popadajmy więc w skrajność. Nie warzmy wszystkich potraw w jednym rondlu.

Osobnym zagadnieniem jest możliwość wyboru w tym, co placówki kulturalne oferują. Dotych-

ców, które było stać przygotować po jednej wartościowej imprezie codziennie (kiedyś było to rzeczka przypadku). Ostatnio w ramach tzw. koordynacji prawie we wszystkich placówkach dzieje się to samo lub prawie to samo. Może w innych terminach, ale prawie to samo. To nie jest rzeczwiście ciekawe.

Na wybór atrakcji w ramach jednej placówki jeszcze nas nie

stać. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe a często i lokalowe.

Autor felietonu pyta: dlaczego wylacza się telewizor, kiedy ma być odczyt? W LDK dlatego, że nie ma oddzielnej sali na telewizor. Salkę taką i jej podobną, używaną swego czasu na czytelnie (a takowej w Legnicy nie ma), zabrano rok temu na potrzeby Miejskiej Biblioteki Publicznej. Fakt ten tłumaczono koniecznością znalezienia dla tej ważnej placówki kulturalnej zastępczego pomieszczenia, właśnie w Domu Kultury. Co prawda tylko na okres remontu lekału biblioteki, ale remont ten się jeszcze nie rozpoczął.

I dlatego w LDK nie można (Dokończenie na str. 5)

NO I WŁASNIE. Nie myślałem, że aż tak dobrze zgaduję nastroje poszczególnych kierowników placówek kulturalnych, kiedy w zeszłym tygodniu pisałem w pryncyplu niesieniu, że nie nie wywoła takiej dyskusji i tyłu zajadłych polemik, jak nieśmiała, uczyniona przeze mnie niedawno, propozycja wprowadzenia do niektórych placówek kulturalnych sprzedaży wina. Jest niestety, faktem, że niewiele rzeczy może poruszyć publiczność czytającą i wywołującą. Ale na pewno można liczyć na zajadłych dyskusjantów, jeśli poruszy się kwestie alkoholu. I jeszcze paru innych rzeczy, które jednak dziś do tematu nie należą.

Swego czasu Antoni Stojanowski pisał, że właściwością publicznej dyskusji jest to, iż człowiek pisze 100 wierszy na jakiś temat, po czym otrzymuje epistolę polemizną na 300 wierszy. Ale, żeby jako

LOZA OBSERWATORA

radnią melodyczną. Tymczasem Legnicki Dom Kultury — jeśli już o tym mowa — mógłby i powinien dostarczyć godziwej rozrywki nie mniej niż 500 osobom dziennie. W Kłodzku jest też dom kultury — bynajmniej nie większy — lecz właśnie on cieszy się codzienną frekwencją około 1800 osób.

A zatem pytanie, które powinniśmy sobie postawić brzmi: a tak, jak uważa A. Waclawek: czy godzi się upowszechniać kulturę „w oparach alkoholu”? Stormulowałbym je inaczej: co i jak uczynić, aby liczne i dobrze zagospodarowane np. pomieszczenia LDK były rzeczywiście wykorzystane?

Na co nas nie stać?

tako to rozwikłać trzeba już tyśiąca wierszy. Tak jest to z reguły nagmatwane i pokrętnie uargumentowane.

Jeśli przeto zdecydowaliśmy się opublikować wystąpienie A. Waclawki wraz z niniejszą odpowiedzią — to przede wszystkim dlatego, iż podobne dyskusje i metody argumentowania znajdują szerokie zastosowanie nie tylko w polemikach pisanych, ale również w dyskusjach roboczych na tematy życia kulturalnego w Legnicy.

Jednakże, aby nie przedłużać, pozwólcie mi, czytelnicy, że możemy oponentowi odpowiedzieć numerując swoje argumenty.

1. Nie bardzo rozumiem dlaczego w obronie placówek kulturalnych przed „oparami alkoholu” występuje kierownik LDK. Przecież pisałem wyraźnie, że chodzi o dyskusję na temat wszystkich placówek w Legnicy i że tylko poddaje to pod rozważenie. Czyżby LDK wszystko co się mówi o legnickiej kulturze brało wyłącznie do siebie? I dlaczego — ze skromności czy z zarozumiałstwa?

2. A. Waclawek narzeka, że program placówek legnickich jest ostatecznie nudny i przypisuje to „jak zwanej koordynacji”, na skutek której „prawie we wszystkich placówkach dzieje się to samo”. Otóż nieprawda. Wcale nie musi się dzieć. A tak zwana koordynacja polega na tym, że kierownikom placówek zgłasza się poszczególne tematy, lub imprezy, ale mają one całkowicie wolny wybór. To znaczy mogą „kupić” dany temat, albo też zrezygnować. Wprowadzenie zaś koordynacji przez LTRK podyktowane zostało nie czym innym, jak całkowitym prawie brakiem inicjatywy i samodzielności w układaniu programów poszczególnych placówek kulturalnych (z wyjątkiem oczywiście LDK). W tej sytuacji tak zwana koordynacja była posunięciem przypomniącym podpowiadanie uczniowi lekcji, do której — mówiąc łagodnie — był on nie bardzo przygotowany.

3. A. Waclawek wymienia wiele różnych pracowni i sekcji działających w LDK. Nie ujmując dorównu kultury sławy, chwaly oraz pieniędzy pragnę jednak przypomnieć, że wszystkie te sekcje skupiają, siłą rzeczy, nie liczne osoby. Iluż dzisiaj spędzają wieczory bardzo się nudząc — spędzają je zacznie w klubach. I nudzić się będzie

A więc — jak przyciągnąć dwadzieścia, trzydzieści tyłu bywalców i ich w tej chwili posiada LDK.

Wprowadzenie wina może być jednym ze sposobów, ale oczywiście można z niego zrezygnować. Niepokojące jest to, że A. Waclawka doszłucha „problemu wina”, a zupełnie nie widzi problemu frekwencji i należytego wykorzystania pomieszczeń LDK.

4. Nie chcę być gołosłownym i, wybaczyć, ale przytoczę, drobny może, przykład. Czy nie jest przypadkiem dowodem niedostatecznego hmu... przemyslenia to, że duża i widna tzw. sala wystawowa została wyodrębniona na ekspozycję dorobku legnickiego środowiska plastycznego? Czy nie prosi się po temu właśnie sala klubu-kawiarni, jako najtłumniej odwiedzana a więc dająca chwilowo największe szanse, że obrazy i grafiki wystawiane w LDK zostaną — choćby mimochodem — zobaczone przez więcej niż 50 osób. Natomiast w obecnej sali wystawowej czy nie mogłoby się z powodzeniem zgnieździć telewizor i jego miliończycy?

Podobnie z salą szachową. Czy w Legnicy jest aż tylu szachistów, aby oddawać im w wyłączne użytkowanie tak dużą i ładną salę?

5. Zabawna jest argumentacja, że w klubach wina można sprzedawać — a w domach kultury nie. Jeśli bowiem na chwilę zapomnimy o LDK i jego tzw. roli w kulturze legnickiej — to wówczas nieuchronnie musimy poczynić spostrzeżenie, że istnieje tu jeszcze co najmniej 5 innych placówek, w odniesieniu do których nazwa domu kultury jest dyskusyjna. O wiele słuszniej i łatwiej jest chyba mówić o międzyzakładowych klubach robotniczych. Tak właśnie jest w Jeleniej Górze.

Bo wówczas można liczyć przynajmniej na jedno. Na frekwencję. Na to, że pewna ilość osób, które dzisiaj spędzają wieczory bardzo się nudząc — spędzają je zacznie w klubach. I nudzić się będzie

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 8 (360)

3

Bolesławiec

Wieści z „Konrada“

Początek zrobiony

TRZY zespoły otrzymały dotychczas tytuły „Brygady Pracy Socjalistycznej”. Trzy sześciuosobowe brygady: Lucjana Polki, Piotra Sokalskiego i Jerzego Rulki. Ta ostatnia młodzieżowa. Ale wszystkie trzy z warsztatów mechanicznych.

Współzawodnictwo objęło właściwie cały zakład, ale brygady dołowe nie zostały dotąd wysunąć się na czoło. Złożyło się na to kilka przyczyn, a najważniejszą, to chyba reorganizacja brygad. A więc nowe zespoły, konieczność „zgrania” się ludzi, którzy dotychczas znali się tylko z markowni, z drogi do domu, z zebrań. Inaczej w warsztatach mechanicznych. Tutaj ludzie już się poznali. Potrafili, co najważniejsze, wpływać na siebie, aby cała brygada zdobywała cenne punkty we współzawodnictwie. I nie chodzi tu tylko o szybkość i solidność wykonywanej pracy. Żeby otrzymać zaszczytny tytuł, trzeba się wykazać dyscypliną, czystością miejsca pracy, zdobywaniem wyższych kwalifikacji itp.

Trzy najlepsze brygady „Konrada” odpowiadają wszystkim warunkom. W brygadzie Lucjana Pol-

ki wszyscy mają ukończoną szkołę zawodową. W brygadzie Piotra Sokalskiego ślusarze posiadają uprawnienia zawodowe, jeden z nich kurs kwalifikacyjny. Młodzieżowa brygada Jerzego Rulki — jeden z pracowników ukończył kurs kwalifikacyjny, jeden uczy się w technikum mechanicznym, czterech posiada dyplomy czeladnicze. Pozostaje jeden, który dotad nie podniósł swoich kwalifikacji, ale za to zobowiązał się wobec brygady ukończyć w ciągu roku kurs. Kolejny służy mu pomocą w opanowaniu różnych przedmiotów fachowych.

Właściwe zrozumienie współzawodnictwa staje się wśród wielu pracowników „Konrada” bodźcem do udziału w nim. Dotyczy to szczególnie brygad dołowych, które zaczynają się na nowo konsolidować. Ale i pozostałe brygady warsztatów mechanicznych nie ustają w wysiłkach, aby zdobyć tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej”. Np. brygada Bronisława Zelaznego jest tylko o krok od uzyskania koniecznej ilości punktów.

To właśnie ta brygada, wspólnie z brygadami Polki i Hofmana pracowała przy kapitalnym remoncie młyna kulowego nr 3. Remont „powinien” normalnie trwać dwa miesiące. Ale dwa miesiące bez ruchu tego młyna, to uczynienie wąskiego gardła i zagrożenie planu, który i tak był bardzo oddalony od wyników. Trzy brygady postanowiły więc przyspieszyć remont. Wynik — młyn oddany został do eksploatacji po 26 dniach!

Oto jeszcze jeden dowód, jak kolektywny wysiłek pomóc może w przewyżczeniu trudności. W ten sposób współzawodnictwo może dać wyniki, które konieczne są „Konradowi” w wyścigu z impasem, w jakim znalazł się ubiegłego roku.

Styczeń dał dobry początek. Plan wykonano z nadwyżką. Aby utrzymać ciągłość w wykonywaniu zadań produkcyjnych, nie wystarczy tylko mówienie o konieczności. Trzeba wyjść naprzeciw inicjatywie, która przecież istnieje. Kierownicy poszczególnych działów produkcyjnych znają przecież możliwości i chęci podległych sobie brygad. Jak np. Jan Paździora, zastępca kierownika warsztatu mechanicznego, który dużo zapuścił i pracy włożył w ustalanie właściwych ocen we współzawodnictwie.

Młotki nad „Konradem” zabłyśnięły znowu po długim czasie. Aby nie zgasły przez cały rok — konieczna jest ciągła i ścisła współpraca wszystkich ogniw zakładu.

Z. Krenecki

Śladem krytyki

W numerze 3 „Wiadomości Legnickich” pytaliśmy Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Złotoryi, kiedy oddany zostanie do użytku pawilon handlowy w osiedlu górniczym przy ul. Wojska Polskiego, gdyż termin minął w grudniu 1963 r.

Z PPRB otrzymaliśmy pismo w którym czytamy: „Planowany termin rozpoczęcia budowy został opóźniony, ponieważ inwestor (MHD w Złotoryi, red.) dostarczył klauzulę ratyfikacyjną z NBP w dniu 1 listopada 1963 r. na kwotę 133 tys. zł, zamiast na pełny kredyt w wysokości 452 tys. zł.

Przedsiębiorstwo budowlane nie ma prawa przystąpić do robót bez notyfikowanej umowy. Nie wolno też wykonywać robót, których koszt przekracza ustalone przez bank limity. W tym stanie rzeczy wybudowanie pawilonu w terminie do dnia 31.XII.63 r. było niemożliwe.”

Rozmawialiśmy telefonicznie z ob. Przybylskim dyrektorem PPRB, który zapewnił nas, że kierownictwo MHD przekazało w styczniu br. pozostałą kwotę przeznaczoną na budowę pawilonu, który w dniu 10 marca br. zostanie oddany do użytku.

Sądymy, że nie już nie stoi na przeszkodzie w dotrzymaniu tego terminu.

W tym samym numerze „WL” pytaliśmy DBOR w Legnicy, kiedy odda do użytku siedem lokali handlowych w nowych budynkach na pl. Wolności. Termin ukończenia robót minął dnia 1 lipca 1963 r.

Z pisma, które otrzymaliśmy z DBOR wynika, że wprawdzie inwestorem robót jest DBOR ale wykonawcą, a więc jednostką bezpośrednio odpowiedzialną za stan robót — jest Legnickie Przedsiębiorstwo Budowlane, które pomimo kilkakrotnych monitów, nie ukończyło rozpoczętych robót w przewidzianym terminie.

Ponadto DBOR zapewnia, że sklepy będą oddane do użytku już w lutym br. tj. z ośmiomiesięcznym opóźnieniem.

Mamy więc winowajcę, jest nim LPB w Legnicy, które nie troszczy się zbyt o dotrzymanie terminów. Obawiamy się, że nowy termin wyznaczony przez DBOR nie będzie również dotrzymany.

Sądymy, że dyrekcja LPB zechce zabrać głos w tej sprawie.

GRONT.

Złotoryja

Białe i czarne

czyli dwa kluby ZMW

WE wsi Rokitnica otwarto dnia 9 lutego br. nową klubo-kawiarnię i czytelnię. Jest to zasługa członków miejscowego koła ZMW, którzy w czynnie społecznym przebudowali i wyremontowali zdewastowany lokal. Wartość wykonanych robót wynosi ponad 12.000 złotych. W pracy wyrzynieł się: Zysmund Buszczyk, Bronisław Cich i Władysław Bankiewicz.

Warto podkreślić, że przy koło ZMW istnieje zespół artystyczny, który wystawił program składający się z deklamacji, skeczów i scenek regionalnych.

Istnieje również tzw. zespół przysposobienia rolniczego, który szkoli i przygotowuje młodzież do pracy w nowoczesnych gospodarstwach rolnych. Jeden z członków zespołu kol. Bronisław Cich brał udział w konkursie wychowawczym i zdobył pierwsze miejsce na powiatowej olimpiadzie rolniczej i trzecie miejsce na olimpiadzie wojewódzkiej.

Tymczasem ZMW-owcy w Prusich już blisko rok czekają na otwarcie klubu w miejscowym budynku PGR.

Na początku 1963 r. w budynku administracyjnym w majątku PGR wydzielono dwa zdektowane pomieszczenia i przeznaczono je na klubo-kawiarnię dla miejscowego koła ZMW. Młodzież zabrała się ochoczo do roboty i wykonała w czynnie społecznym szereg prac jak: założenie nowej instalacji elektrycznej, ołynkowanie ścian i naprawienie podłóg. Pozostały tylko

do wykonania dwa nowe piece kaflowe i wymalowanie pomieszczeń. Prace te miał wykonać PGR, a decyzję w tej sprawie miał wydać kierownik gospodarstwa ob. Tetera. Kierownik już trzykrotnie wyznaczał termin oddania klubu do użytku: 1 maja 1963 r., 22 lipca 1963 r. i 31 grudnia 1963 r. Zaden z tych terminów nie został dotrzymany. Następny czwarty termin zostanie wyznaczony przez kierownika prawdopodobnie na dzień 1 maja br. i w ten sposób młodzież ZMW obchodzić będzie rocznicę niedotrzymania terminów przez „uczynnego” kierownika Tetera.

A może przykład Rokitnicy pobudzi go do czynu?

GRONT.

GR

W „Lenie” 106 proc.

W Zakładach Górniczych „Lena” w Wilkowie wykonano plan wydobywania za miesiąc styczeń br. w następujących wskaźnikach: ilościowo — 100,6 proc., wartościowo — 106,1 procenta, globalnie 106,1 proc. oraz uzyskano zawartość ilości metalu w koncentracji w 102 proc.

Wyniki zadowalające, jeśli wziąć pod uwagę trudne warunki geologiczne, w jakich pracuje załoga tej kopalni.

*

Brygada Pracy Socjalistycznej Jana Popelarza, licząca 18 górników, zobowiązała się przeprowadzić do końca stycznia 1964 r. dla uczczenia 20-lecia powstania PRL.

Członkowie brygady zaangażowali do wszystkich brygad w „Lenie”, aby podjęły podobne zobowiązania. (Gr)

Czy wiecie, że...

W Złotoryi jest ogółem 87 placówek handlowych nie licząc aptek i kiosków „Ruch”, z czego 53 sklepy prowadzi PSS, 24 sklepy MHD, a pozostałe 20 należy do PZGS i innych organizacji handlowych.

W powiecie złotoryjskim jest ogółem 323 placówki handlowe nie licząc aptek i kiosków „Ruch”, z czego 187 sklepów prowadzi PZGS „Samopomoc Chlopska” w Złotoryi.

Planowane obroty tych placówek za rok 1963 zostały wykonane z nadwyżką i wyniosły ogółem blisko 430 mln złotych.

GR

By metody były najwłaściwsze



Lubin nie ma Powiatowego Domu Kultury. Jego rolę — oczywiście tylko fragmentaryczną — spełnia Powiatowa Poradnia Metodyczna.

Poradnia, jej kierownikiem jest energiczny i operatywny Kazimierz Radomiński, nadzoruje działalność wszystkich placówek kulturalno-oświatowych w powiecie, pomaga zespołom teatralnym i estradowym w doborze repertuaru, prowadzi

dział porad plastycznych oraz udziela informacji jak urządzać wnętrza świetlic czy klubów.

Poza tym Powiatowa Poradnia Metodyczna organizuje wszelkiego rodzaju eliminacje i przeglądy zespołów artystycznych, organizuje eliminacje konkursów recytatorskich, czytelniczych itp.

(lemil)

Notatnik reportera

„HYDROBUDOWA” WKROCZYŁA DO POLKOWIC

W ciągu najbliższych lat nieduża osada jaką są Polkowice zostanie przekształcona w miasto. Nic więc dziwnego, że coraz więcej się tu buduje.

Ostatnio wkroczyło tu Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Lądowych i Wodnych „Hydrobudowa 7”, które buduje kolektory wodne. W tym roku mają one być przekazane do użytku. Prócz tego wkrótce przystąpi się do budowy oczyszczalni ścieków.

KIERUNEK — USŁUGI

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Lubinie uruchomiła ostatnio 8 nowych placówek. Przy ul. Kościuski powstał nowoczesny urządzenie punkt fryzjerski oraz warsztat szewski, a zakład remontu samochodów i motocykli założono przy ul. Curie-Skłodowskiej. Nowe punkty usługowe uruchomiono także w powiecie, między innymi w Rudnej i Raszówce.

(lemil)

List z Lubina

Spelunka !!!

Szanowny Panie Redaktorze! Kiedy zjawiłem się na dworcu kolejowym w Lubinie aby stąd udać się pociągiem do Legnicy oznajmiono mi, że tenże pociąg przyjeżdża z 90-minutowym opóźnieniem. Cóż miałem robić? Wstałem na obiad do restauracji znajdującej się naprzeciw dworca. Prowadził ją Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Raszówce.

Po przekroczeniu progu restauracji uderzyła we mnie silna fala kwaśnego odoru piwa zmieszanej z diablą wędzą czym. Zajęłem miejsce i natychmiast wleżałem, że zjadł się kebab, aby mi nie obraziło. Czekam 10 minut. Zdałem w tym czasie naliczyć 3 duże i 11 małych

dzur w obrusie oraz 21 słuszkach. Przeczytałem także jadłospis wykonany kłóślawym piśmem na kawaleczku świstka, przez nikogo nie podpisanym. Tak sobie pomyślałem, że gdybym się obrót nikt by za to chyba nie był odpowiedzialny. Keblner krążył po sali z miną trygrysa. Jakiś konsument zajął miejsce przy stoliku ustawionym na przejściu między kuchnią, a salą konsumpcyjną. Słyszałem jak keblner warknął na niego „Gdzieś pan tu usiadł do ticha ciężkiego”. Minęło 20 minut. Podałem sił. Wyśledziłem. Zdałem zjeść obiad w restauracji dworcowej i wprawdzie nie był czysty, ale za to keblnerki obsługiwały mnie wprzejmto i szybko. Podziękuję

Obywatele skarżą się

Jawor

203 skargi wpłynęły w ubiegłym roku do poszczególnych wydziałów Powiatowej Rady Narodowej w Jaworze. Wszystkie zostały odpowiednio rozpatrzone i załatwione, w większości wypadków skarżącym się ohywałem pomocy. Najwięcej skarg otrzymał wydział gospodarki komunalnej,

Czego dotyczyły skargi? Przede wszystkim spraw socjalno-bytowych, poprawy warunków sanitarnych w mieszkaniach, budowy niezbędnych urządzeń komunalnych, działalności handlu, służby zdrowia i spraw osobistych.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 13 października 1960 r. § 2, na drzwiach wejściowych wszystkich wydziałów winny się znajdować wywieszki informujące kto i w jakich dniach tygodnia oraz godzinach przyjmuje skargi i załatwienia. Zauważyliśmy, że jeszcze nie wszystkie wydziały mają takie wywieszki.

(lemil)

Kronika milicyjna

BOHATER

Tadeusz Piszczek z Sichowa lubił alkohol. Po wypiciu kilku głębszych stawał się „bohaterem” i rozrabiał. Za zniecanie się nad żoną został on aresztowany i wkrótce zasiadł na ławie oskarżonych.

KAMIENIAMI W POCIĄGI

Komenda Powiatowa MO dość często była alarmowana, że na trasie Jawor — Jaworzyna nieznani sprawcy obrażają kamieniami pociągi towarowe i lokomotywy. W wyniku energicznej akcji stwierdzono, że sprawcami byli młodzi chłopcy: 13-letni Kazimierz Kasprzycki (uczeń

VI klasy, zam. przy ul. Rapackiego), 15-letni Mirosław Szczypior (zam. także przy ul. Rapackiego), 19-letni Jan Kostecki, 18-letni Jan Barnas, 16-letni Adam Taszkiewicz i 15-letni Tadeusz Banach (wszyscy z Paszowic). Odpowiedzą oni przed Sądem dla Nieletnich w Legnicy.

KRADZIEŻ I FASERSTWO

Traktorzysta z kółka rolniczego Niedaszów, Stanisław Nowosiół, ukradł tamże kolo od traktora wartości 1500 zł i sprzedał je Józefowi Ogonekowi za 600 zł. Obaj stana przed Sądem Powiatowym w Jaworze.

(Lex)

Sesja PRN

W piątek 29 lutego odbyła się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Jaworze w sprawie rolnictwa. Jednocześnie omówiła się realizację wniosków i postulatów wyborczych. Na sesję zaproszo-

no przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Sesja PRN będzie obradować w budynku głównym. Początek o godz. 10.

(L.M.)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 8 (360)

Na to nas nie stać!

(Dokończenie ze str. 3)

było oglądać transmisji z Innsbrucka, kiedy przewidziana była inna impreza. Wieczorek taneczny jest w programie, ludzie przychodzą, placą, chcą się bawić. W jednej sali klubowej wszystkiego nie da się pogodzić. Można zadać pytanie: w LDK jest przecież więcej sal? Jest. Ale mieszczą się w nich i działają (o tym warto pamiętać) sekcje: plastyczna, szachowa i klub szachowy, sekcja fotograficzna i nowo otwarty klub fotograficzny, sekcja radiowa i klub krótkofalowców, trzy zespoły teatru poezji, estrada muzyczna. Poradnia instrukcyjno-metodyczna na pracy k.o. godzi swe potrzeby z salą wystaw. Składową częścią poradni jest biblioteka metodyczna i repertuarowa. A ponadto w piwnicach działa sekcja-pracownia ceramyczna. W LDK ma swoją siedzibę Legnicka Orkiestra Symfoniczna. Zbierają się tu dwaraz w tygodniu filatelisci i inni hobbyści. Domowi Kultury brak pomieszczenia na kostiumy i rekwizyty.

Do tych wszystkich sekcji uczęszcza trzy razy w tygodniu ponad 200 osób. LDK to więc jednak dom kultury a nie klub. Dom kultury z konkretnym programem, planem działania, do którego realizacji nie jest mu wcale potrzebny wabik w postaci kieliszka wina.

Nie zamierzam sypać na felietoniste gromów za tę „winną” heretżę. Nie potrzebuję i nie zamierzam wskazywać żadnego zarządzenia w tej sprawie i wyliczyć owych 150 metrów, bowiem, jak mi się wydaje, dobrze pojmuję rolę i zadania domów kultury — odmienne od zadań klubów. Sądzę, że zbyt wcześnie jeszcze na upowszechnianie socjalistycznej kultury w oparach alkoholu. Chociaż można i tak: zależy jednak gdzie, w jakim środowisku. Jedno jest pewne: nie można sprowadzić domu kultury — placówki państwowej, dostępnej na zasadzie powszechności — do roli ekskluzywnego klubu.

Może się myśle. W każdym bądź razie nie sam. Tak jest w całym kraju i nie tylko w Polsce. Myślę się zatem wszyscy pracownicy domów kultury w kraju, z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz Radą Ministrów na czele. Przepszczam za to porównanie. Ale nie ja ustalałem rolę i zadania domów kultury.

W Jeleniej Górze godzi się propagować kulturę w towarzystwie kieliszka wina. To ich sprawa. Dzieje się to zresztą w klubach. W klubach, bo nie ma tam domu kultury, nie ma także poradni metodycznej. Ta, która powstanie niebawem, wątpliwe jest, czy pracę instrukcyjno-metodyczną pro-

wadzić będzie w towarzystwie nawet jednego kieliszka wina, jako zasada kulturalnej rozrywki.

Czy w innych placówkach kulturalnych może być wico? Można się nad tym zastanowić. W każdym bądź razie częściej dowiadujemy się o otwarciu nowej placówki gastronomicznej (baru, kawiarni z alkoholem). W tym wypadku nie ma takich kłopotów z lokalem, jakie przechodzi biblioteka miejska. Fundowanie więc jeszcze jednej kawiarni z wyszynkiem alkoholu w stylu „Wuzetki” w pomieszczeniach domu kultury — wydaje się nieporozumieniem.

Zgadza się z autorem felietonu, kiedy mówi o systemie przywilejów i swobód. W 70-tysięcznym mieście może chyba działać jeden klub-kawiarnia LDK bez alkoholu. Niech mają ten przywilej i swobodę, ci którzy nie zawsze chodzą do „Piasta”, „Pionu” i „Wuzetki”.

Kto nie wierzy, że z tego przywileju ludzie już korzystają, prosimy w sobotę lub niedzielę na wieczorek taneczny do LDK. Może znajdzie się wolne miejsce.

A swoją drogą kultura to nie tylko rozrywki, to także praca oświatowa. Są wszak przecie określenia: upowszechnianie kultury i sztuki, praca kulturalno-oświatowa.

Aleksy Wacławek
Kierownik LDK

Tajemnice jaskini w Wężach

Koło Działoszyna leży wieś Węże, do niedawna mało znana w świecie naukowym. Ostatnio jednak okolice tej malowniczo położonej wsi zwróciły uwagę antropologów. Rozciągają się tam pasma wapieni jurajskich, w których nie brak jaskiń i rozpadisk. Jedną z owych jaskiń była wypełniona szczątkami kostnymi rozmaitych zwierząt. Badania geologiczne wykazały trzeciorzędowy wiek tych kości. Pocho-
chodzą one z epoki pliocenńskiej, a więc SPRZED KILKU MILIONÓW lat (pliocen, ostatnia epoka okresu trzeciorzedowego, trwał około 10 milionów lat).

OSOBLIWOŚCI JELENICH CZASZEK

W wydawnictwie naukowym „Acta Palaeontologica” ukazała się w czasie badań anatomicznych ze-

bardzo ciekawa praca dr Teresy Czyżewskiej pt. „Nowy gatunek jelenia... z pliocenkiej brekcji kości z Wężów”. Autorka wykryła

— PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ —
— WYDZIAŁ ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ —
W LEGNICY
WIEJSKI OŚRODEK ZDROWIA W PROCHOWICACH

ogłasza PRZETARG

na roboty adaptacyjne dla pomieszczenia gabinetu RTg

Będą wykonywane roboty mury, tynkowe, posadzki, zduńskie, stolarskie, kowalsko-słusarskie, malarskie, instalacji wodno-kanalizacyjnej oraz elektryczne.

W przetargu mogą brać udział wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Roboty tynkowe będą wykonane z gliny barytowej.

Materiał na wykonanie dostarczy wykonawca z wyjątkiem gliny barytowej i blachy ołowianej.

TERMIN SKŁADANIA OFERT DO KOŃCA LUTEGO BR.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 marca br. K-159

ROLNICY!

KORZYSTAJCIE Z W Y M I A N Y ZBOŻA,
NA DOSKONAŁE MIESZANKI PASZOWE

DLA BYDŁA, TRZODY CHLEWNEJ I DROBIU

w punktach Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”
w LUBINIE, ul. Stary Lubin

i w RASZÓWCE

Punkty czynne w godz. od 7,30 do 15,30. K-152

(Dokończenie ze str. 3)

Mój mąż to bardzo dobry człowiek, a nasze córki, no — nie chcą się chwalić, ale one są naprawdę nadzwyczajne. Co robią kiedy — my jesteśmy w pracy? Wtedy opiekują się nimi babcią — matką mego męża, która i mnie zastąpiła matkę. Kocha nas wszystkich jednakowo. Mówi pani, że to wszystko brzmi jak bajka? Ale to wszystko prawda!

Zresztą muszę pani jeszcze coś powiedzieć o naszym zakładzie. W ubiegłym roku przez wiele miesięcy leżałam ciężko chora w szpitalu. Kiedy upłynęły 3 miesiące mojej choroby, pacjentka z sąsiedniego łóżka powiedziała: „No

Włókniarka

Krysiu, żegnaj się ze swoim Dziewiarzem, bo pracownika, który choruje 3 miesiące każdy zakład ma prawo zwolnić z pracy”. Przeraziłam się. No bo jakże miałabym odejść ze swojej fabryki po tylu latach. Zerwałam się z łóżka i pobiegłam do telefonu, żeby zapytać o to mego dyrektora. „Panie dyrektorko — powiedziałam — czy to prawda, że muszę być zwolniona z pracy, bo choruję już 3 miesiące?” A dyktor na to: „Moje dziecko, niech się pani leczy i dobrze wykuruje. My na panią poczekamy. Na dobrych pra-

cowników zawsze będziemy czekać”.

No i czekali na mnie jeszcze pół roku i paciści pensję. Jestem wdzięczna dyrektorowi i wdzięczna partii za to, że człowiek pracy otoczony jest u nas troską i życzliwością, której ja w swym zakładzie doświadczam bardzo wiele.

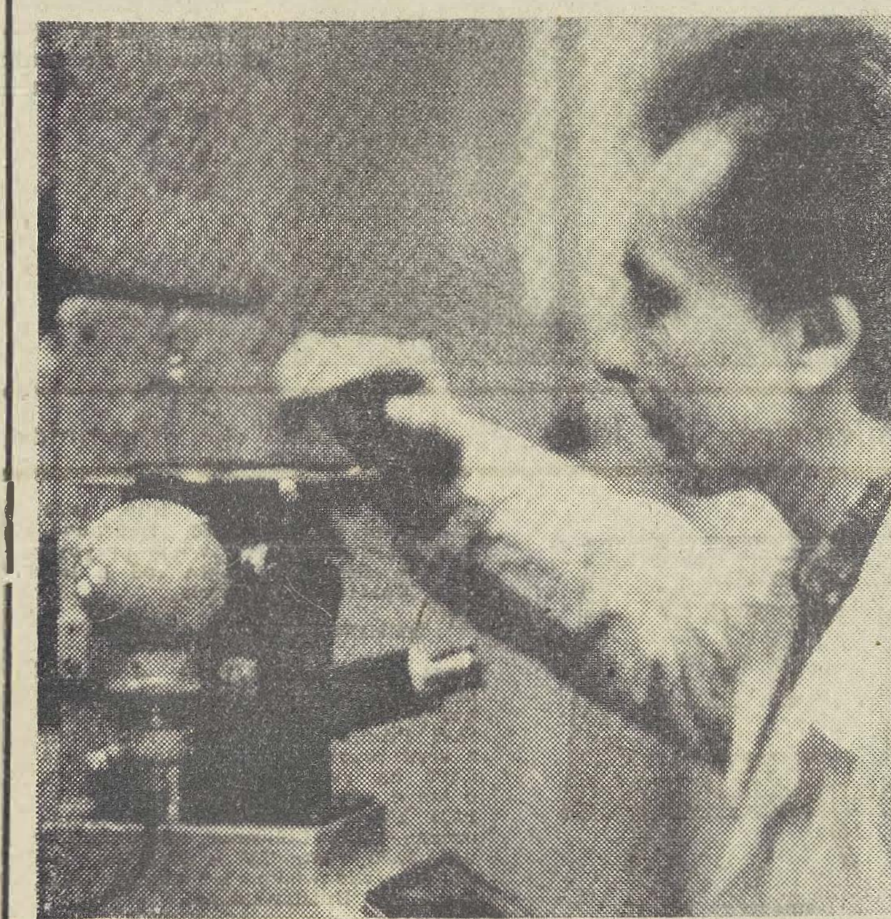
O POWIEŚĆ o dziewczarce. Krystynie Zbitowskiej, istotnie brzmi jak sielanka. A jednak wszystko tu jest realne i sorawdżalne. Nie ża-



W pracowni chemicznej Laboratorium Znaku Jakości bada się właściwości artykułów spożywczych.



Dobre towarzystwo z „I” — znakiem jakości pierwszej klasy.

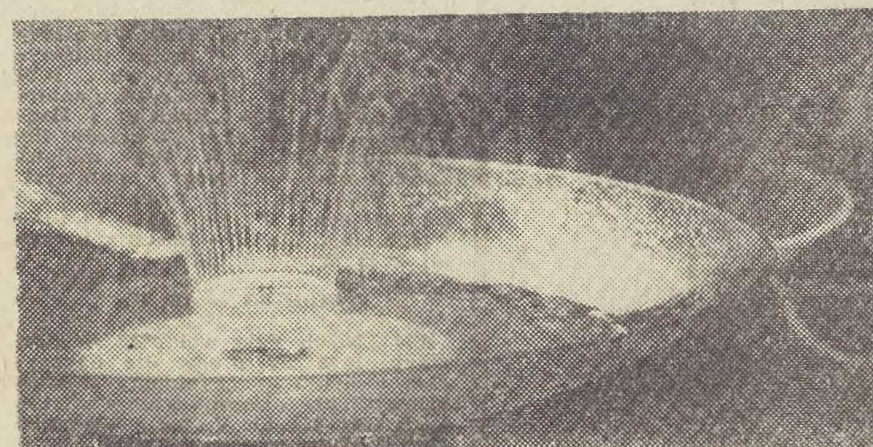


Laboratorium Znaku Jakości wyposażone jest w nowoczesną aparaturę, która bezbłędnie wykrywa najmniejsze nawet usterki techniczne wyrobów.

kie same wnioski wysuwa Czyżewska w odniesieniu do nierozpoznanych mięsożerców, które zamieszkiwały jaskinie w Wężach w ciągu epoki pliocenńskiej.

★

Jest prawdopodobne, że ewentualne dalsze prace wykopaliskowe w okolicach Działoszyna, szczególnie opodal wsi Węże, mogłyby dostarczyć dowodów rzeczowych na występowanie w Polsce dwunożnych istot australopithecoidalnych. W każdym razie stan szczątków kostnych, jakie opisała Czyżewska w swej pracy, pozwala wysuwać takie przypuszczenie. Z tą hipotezą jest także zgodne odkrycie uszkodzonych czaszek w jaskini. Dotychczasowe wiadomości o dwunożnych kopalnych istotach dowodzą, że były one właśnie mieszkancami jaskiń. Odkrycie takie postawiłoby Polskę od razu w rzędzie najciekawszych dla antropologów obszarów badawczych. Ponieważ do tej pory nie możemy się poszczycić włoloma własnymi wykopaliskami, byłoby to dla nas zjawisko wysoce pożądane. (WIT—AR)



W laboratorium porównuje się wyroby krajowe z analogicznymi produktami zagranicznymi. Ten poniższy, pokójowy nawilżacz przechodzi właśnie próbę jakości.

Na co nas nie stać?

(Dokończenie ze str. 3)

mniej, I nie odbierze być może zbyt wielkiego ładunku wiedzy, być może ucieknę z sali odczytowej do sali telewizyjnej — ale to zawsze lepiej niż, żeby uciekła z sali odczytowej po prostu na ulicę.

Należy chyba pamiętać, że w naszej sytuacji lepiej jest aby 200 osób spędziło miły wieczór przy kawie i telewizorze, niż aby znalazło się 20 osób na tyle już wyrobionych, by zapisały się na przykład do sekcji plastyków — amatorów.

6. A. Wacławek zapytuje dramatycznie czy stać nas na „fundowanie jeszcze jednej kawiarni z wyszynkiem (jakie miłe słówko) alkoholu”. I sam sobie odpowiada, że nie stać.

Otóż nie wiem. Wiem natomiast, że klub to nie jest kawiarnia. Ze wchodząc do „Wu-Zetki” człowiek musi coś zamówić; tymczasem w klubie może o coś poprosić. Ze w „Wu-Zetce” musi wydawać pieniądze, a w klubie może, jeśli chce. Problem polega na tym, co mu się oferuje. Czy tylko kawę i herbatniki, czy także coś

więcej. Zapytywanie więc „czy w 70-tysięcznym mieście może chyba działać jeden klub kawiarnia bez alkoholu” — uczynione, jest z tak zwanej pozycji złośliwego, ale za to spóźnionego w rozwoju dziecka. Bo wiadomo przecież, że istnieje szereg klubów, wszystkie kluby i placówki w Legnicy, w których nie usiadłby się dziś ani kropli alkoholu.

Zapytuję więc — na co nas nie stać? Czy na to — jak chce A. Wacławek — żeby, tytułem eksperymentu jako jedną z form przyciągania coraz szerszej rzeszy odbiorców do placówek kulturalnych — nie wprowadzić do niektórych z nich również sprzedaży wina?

Czy też nie stać nas przypadkiem, na co innego. Na to, aby rozwijające się, kosztowne przecież placówki kulturalne w Legnicy wiodły z powodu braku bywalców?

ROMAN KARPINSKI

WIADOMOSCI
LEGNICKIE

Nr 8 (360)

5

KRYSTYNA FRANUSZ

UWAGA

członkowie Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Lubinie

MIEJSKIEJ SPÓŁDZIELNI ZAOPATRZENIA I ZBYTU w LUBINIE

**POWIADAMIA, ŻE W OKRESIE
od 1 lutego 1964
do 15 marca br.**

ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ

Zebrania Obwodowe Członków Spółdzielni

Na zebraniach omawiana będzie działalność Spółdzielni za rok 1963 oraz zadania gospodarcze na rok 1964. Ponadto dokonane będą wybory przedstawicieli na W.Z.P. i Komitetów Członkowskich.

O terminach zebrań Obwodowych członkowie będą powiadomieni pisemnie oraz wywieszkami w każdym sklepie Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. K-151

Hodowcy owiec!

**DLA WAS
GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w LUBINIE**

**PROWADZI GREPLARNIE
ORAZ
SKUPIWYMIANĘ WEŁNY OWCEJ
w Lubinie, ul. Odrodzenia nr 10a**

Greplarnia czynna jest w godz. od 7,30 do 15,30 a w soboty od 7,30 do 15,30. K-154

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „MILANA”
w LEGNICY
ul. R. Luksemburg**

zatrudnią jednego technika-energetyka

ZE SPECJALNOŚCIĄ CIEPŁOWNICTWA

Wynagrodzenie według taryfikatora zaszczerzowań obowiązującego w resorcie Przemysłu Lekkiego.

Wszelkich informacji udziela dział kadr i szkolenia zakładów. K-160

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Energetyczne w Legnicy na nazwisko Majewski Julian. G-20587

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 463 wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Stanisław Ryszard. G-20540

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową Legnica na nazwisko Fialkowski Czesław. G-20542

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zakłady Mieszne w Legnicy na nazwisko Michałska Stanisława. G-20543

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego im. H. Sawickiej w Legnicy na nazwisko Duda Wiesława. G-20544

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Handlową CRS w Legnicy na nazwisko Krysa Teresa. G-20545

ZGUBIONO paszport Nr KP-5, wydaną przez Konsulat Radziecki w Poznaniu oraz kartę osiedlenia Nr 618/62, wydaną przez Komendę Wojewódzką MO we Wrocławiu na nazwisko Formusiak Antoni. G-20549

ZAMIEŃNIE mieszkanie komfort w Duszniakach na Legnicy. Wiadomość: Legnica skr. pocztowa 15. G-20545

Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz współpracownikom Legnickiej Wytwórni „Herbapol” za oddanie ostatniej przysługi naszemu mężowi i ojcu

S.P. JÓZEFOWI SZELESTOWI
serdeczne podziękowanie za drogą składową

Wszystkim znajomym, przyjaciołom i sąsiadom za oddanie ostatniej przysługi naszemu mężowi i ojcu

S.P. JÓZEFOWI SZELESTOWI
serdeczne podziękowanie za drogą składową

żona i córka
G-20547 (a)

żona i córka
G-20547 (b)

Niedziela sportowa w Liceum Pedagogicznym

W niedzielę, 16. II. 1964 r. o godz. 10,00, rano w sali gimnastycznej odbyły się halowe międzyszkolne mistrzostwa w trójbój i a. - bieg 20 m, skok wzwyż, pchnięcie piłką lekarską 3 kg. Otwarcia zawodów dokonał dyr. Liceum Pedagogicznego, mgr Zygmunt Ostrowski.

Sędziowała młodzież klasy V „b”, w ramach praktyki pedagogicznej. Skład komisji: Zbigniew Korpaczewski, Józef Kaczmarski, Halina Kojak, Maria Kozłowska, Edward Mielnik, Maria Wozniak, Kazimierz Pałac.

Startowało 98 osób, w tym 34 chłopców. Oficjalne wyniki dziewcząt:

JUNIORKI: 1. Bieg na 20 m - Halina Babirecka, Józefa Staszczak, Aleksandra Popławska, SKOK WZWYŻ: Elżbieta Gajewska, Halina Zychowicz, Anna Wileń, RZUT PIŁKI LEKARSKA: Natalia Sniatynska, Eugenia Elsmont, Halina Zychowicz, MŁODZICZKI:

BIEG NA 20 M: Maria Rojek, Ewa Pryniwicz, Urszula Sawińska, SKOK WZWYŻ: Grażyna Bonczak, Wacława Sielicka, Ewa Wileńska,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Wacława Sielicka, Danuta Marzec, Maria Rojek,

W ogólnej punktacji dziewcząt zwyciężyły następujące klasy: I miejsce klasa III „b”, II miejsce klasa I „b”, III miejsce klasa II „c”.

Oficjalne wyniki chłopców

JUNIORZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

RZUT PIŁKI LEKARSKA: Władysław Wilczura, Jan Lewandowski,

MŁODZICZY:

BIEG NA 20 M: Jan Lewandowski, Stanisław Dziak.

SKOK WZWYŻ: Zdzisław Zaremba, Władysław Wilczura,

R



CUDZE CHWALICIE...

Zyczenia i zale

„Wszedłem do sklepu, żeby kupić szalik, a ekspedientka powiedziała do mnie, że bym nie przebiegał bo szaliki to nie kartofle w piwnicy... Proszę o zwrócenie uwagi personelowi, że klient to nie miejsce do zwracania uwagi”.

„Niniejszym wyrażam uznanie ekspedientce... za to, że nie tylko obsłużyła mnie uprzejmie, ale była miła w obecnosci”.

„Proponuję utworzenie w sklepach oddzielnych stoisk dla szczególnie miłej obsługi. Przy

innych stoiskach mogłoby pracować ekspedient normalni”.

Wiedzą sąsiedzi

WUBIEGLYM tygodniu „Gazeta Robotnicza” dokonała ważnego odkrycia geologicznego. Zamieszczając artykuł o konferencjach samorządów robotniczych w ZG „Konrad” w Bolesławcu i Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Miedzi w Lublinie — opatrzyła go tytułem „Węgiel i miedź”. I oto teraz lubiniańskie zazdroścą węgla Bolesławcowi, a bolesławiańskie Lublinowi.

Zakłady, zawierane przez ludzi lubiących hazard osągają ponoć balańskie sumy. Wszyscy czekają na ujawnienie, który z wymienionych zakładów przyniesie się do wydobywania węgla.

Dwuzerowe urządzenie

MYLILBY SIĘ ten, kto L) sądził, że szalety miejskie w Legnicy nie podlegają żadnym prawom i paragrafom. Ujęte są one w tok urzędowania i mają swoje miejsce w pracogodzinach i roboczodniówkach.

Pożyteczne te ramy urzędowania chwala sobie legniczanie, wiedzą bowiem dokładnie, że korzystać z usług szaletołów można do godziny 20.

Tylko niektórzy malkontenci, będący w mieście wieczorem, uważają, iż należy stworzyć „szalety nocnej obsługi”. Ale nie należy tego brać poważnie, bo solidny mieszkaniec Legnicy winien po godzinie 20 siedzieć w domu.

Pytanie tygodnia

Dlaczego większość legnickich cukierni ma swój wolny dzień akurat w poniedziałek?

MAGAZYNIER

ŻYWOY LUDZI ZAKAZANYCH



Jeden siedzi i rzeka...
Drugi leczy się alko holem...



Trzeci ucieka do łóżka..



Czwarty staje się wściekłym tyranem...



A piąty nie sobie z kataru nie robi, choć ludzie ciągnie się temu dziwnia...



POLICJANCI londyńskiej służby drogowej byli często w gęstej mgie mało widoczni. By temu za-

Oświecona

radzie stosuje się obecnie helmy z niebieskim migającym światłem zasilanym baterią.



DORA KOS

Sympatyczny młody człowiek

przyjaciele Adalberta, mówiąc o tej sprawie, chętnie powoływali się na znaną anegdotkę o zegarku. Oczywiście — starając się przekonać sceptyków, że Adalbert padł ofiarą smutnego nieporozumienia.

Tak czy owak, Adalbert N. na stanowisku st. referenta samorządu i organizacji, a następnie referenta handlowego zakupu i sprzedaży w Rejonowej Spół-

dzielni Ogrodniczej cieszył się dobrą opinią przełożonych, ponieważ ich zdaniem „z nałożonych obowiązków wywiązywał się dobrze, w pracy był szybki i operatywny, w stosunku do współpracowników — koleżeń-

PRZYSŁOWIE mówi, że apetyt przychodzi w miarę jedzenia, a praktyka dowodzi, że potrzeba pieniędzy wzrasta w miarę ich pożyczania. Małe zastrzyki gotówki, uzyskiwane od znajomych i kolegów przestały wystarczać sympatycznemu młodemu człowiekowi.

Ten i ów zaczynał już upominać się o zwrot pożyczonych pieniędzy i Adalbert N. musiał teraz działać „szybko i operatywnie”, aby wyjść cało z opresji, w którą nieopatrznie włątał się latem 1962 roku, kiedy to wziął

(Dokończenie na str. 6)

Czy „mądra głowa” musi być duża?

PRZECIĘTNY ciężar mózgu człowieka wynosi 1280 — 1360 gramów i waha się od około 1000 do 2000 gramów; mózg ludzki jest więc 2,5 do 5 razy cięższy od największego mózgu zwierzęcego, tj. mózgu szympansa (375—400 g). Jednak zdolności umysłowe człowieka nie są ściśle związane z wagą jego mózgu, o ile mieści się ona w podanych granicach. Tak np. mózg znakomitego pisarza francuskiego Anatola France ważył tylko 1017 gramów, zaś mózg Iwana Turgie-niewa aż 2012 g.

Najważniejszą część mózgowia człowieka — tzw. kora mózgowa — zawiera aż 14 miliardów komórek nerwowych, a ich łączna długość wynosi około 380 tysięcy kilometrów.



Podwójne życie



W dzień 22-letnia Brenda Marsh przewozi pasażerów na lotnisko w Durham. Wieczorem natomiast występuje z powodzeniem jako piosenkarka w nocnym lokalu i niejednokrotnie jej dżentelmeni zdumieni są taką metamorfozą.

ANEGDOTY Z BRODĄ

Kiedy rękopis pierwszego tomu „Martwych dusz” Mikołaja Gogola dostał się w ręce moskiewskiej cenzury, jej przewodniczący Gołochwastów kategorycznie sprzeciwił się opublikowaniu powieści.

— Nie. Na to nigdy nie pozwolę — oświadczył. — Dusza bywa nieśmiertelna, ale martwej duszy nie ma...

CIEKAWOSTKI TV - CIEKAWOSTKI TV

PLASKIE KINESKOPY

BRITYJSKI przemysł elektryczny rozpoczął produkcję kineskopów o zupełnie płaskiej przedniej ścianie ekranowej, w przeciwieństwie do obecnych wypukłych. Nowy kineskop, jak głosi reklama, nie daje zniekształceń obrazu, nawet gdy patrzy się nań z boku, co umożliwia oglądanie ekranu

dwukrotnie większej liczbie widzów. Ale czy to dobrze?...

W HONG-KONGU TYLKO PO DRUCIE

HONG-KONG jest obecnie jedynym miastem na świecie z telewizorami bez anten. Programy telewizyjne są przesyłane do 10 000 odbiorców wyłącznie siecią przewodów kablowych.

NA DUŻY UPAL

DLA KONTROLI procesów produkcyjnych prowadzonych w wysokich temperaturach, szczególnie dla hutnictwa, z chłodnicami, firma AEG wyprodukowała specjalną kamerę telewizyjną. Dzięki systemowi chłodzenia za pomocą sprężonego powietrza i wody kamera ta może pracować w temperaturze do 1200 stopni Celsjusza.

Pojedziemy szybciej?

CENTRALNE Biuro Konstrukcyjne Taboru Kolejowego prowadzi prace badawczo-konstrukcyjne nad nowym typem podwozia dla wagonów osobowych. Układ, stanowiący oryginalne rozwiązanie, pozwala zmniejszyć gąsienice wagonów przy zwiększonej do 160 km/godz. Nowy typ podwozia zostanie wprowadzony do produkcji od 1963 r.

Kauczuk bez kartofli

O produkcji syntetycznego kauczuku używany jest obecnie jako surowiec alkohol etylowy wytwarzany z ziemniaków.

W laboratoriach Zakładów Chemicznych „Oświęcim”, które wypijają rocznie dziesiątki milionów litrów spirytusu, badana jest możliwość produkcji spirytusu do celów technicznych z odpadów węgla brunatnego, tzw. lignitów. Zastosowanie tej metody pozwoliłoby nie tylko zaoszczędzić ziemniaki potrzebne na paszę, ale produkować równocześnie ze spirytusem drożdże psienne.

DOBRY NUMER

SROKI są nie tylko znane z upodobania do cudzych błyskotek, ale jak się okazuje mogą także przynieść szczęście. Sroka Fifi pomogła swemu właścicielowi w wygraniu 38 tys. nowych fr. Sroka wyciągnęła 3 karteczki spośród 25 ponumerowanych. Na te właśnie numery: 21, 13, 10 padła główna nagroda w paryskiej loterii noworocznej.

Gwary słowiańskie

PRACOWNIA dialektologiczna Zakładu Językoznawstwa PAN prowadzi badania porównawcze nad gwarami, które zachowują wiele archaizmów i pozwalają studiować procesy tworzenia się języka. Badania te są częścią międzynarodowych prac nad Atlasm Ogólnosłowiańskim, powstającym przy współudziale uczonych Bułgarii, CSRS, Jugosławii, Polski i ZSRR.

